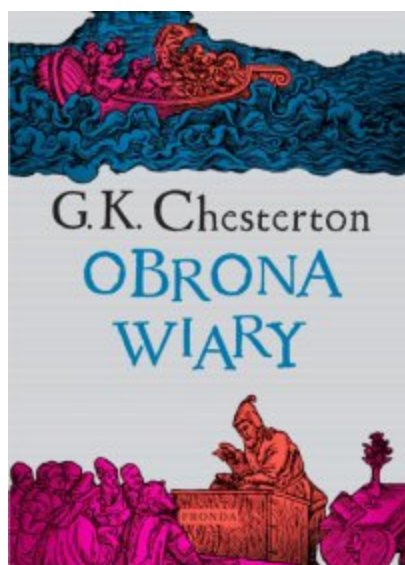


## Obrona wiary - Gilbert Keith Chesterton

To obłąd oznajmiać, że każdy może zostać anarchistą, jeśli zostanie artystą



Jak większość śmiałych poglądów

wyrażanych przez osoby postępowe, również i ten frazes jest tak oklepany, że czujemy się z lekka znużeni, słysząc go po raz kolejny.

Obrona wiary

**Gilbert Keith Chesterton**

wydawca: Fronda

ilość stron: 408

### **Prawdziwe elity**

Pewna dziennikarka stwierdziła, w kontekście sztuki teatralnej o życiu Gauguina na wyspach Polinezji, że każdy geniusz powinien mieć specjalne przywileje. Dziennikarka przyznała łaskawie, że moralność to rzecz całkiem dobra dla przeciętnych zjadaczy chleba, lecz artystom, jako posiadaczom niezwyklej umysłowości, należy pozwolić na niezwykle normy moralne.

Jak większość śmiałych poglądów wygłaszanych przez osoby postępowe, również i ten frazes jest tak oklepany, że czujemy się z lekka znużeni, słysząc go po raz kolejny. Nasze praprababki wpisywały go sobie do sztambuchów, by usprawiedliwić ekscesy Byrona. Damy w starożytnym Rzymie, roniąc westchnienia nad *video meliora*, używały go pewnie w charakterze pociechy dla Owidiusza. Ciekawe, że ta obrona niekonwencjonalności już dawno stała się konwencją, a nikt jeszcze nie wytknął logicznych luk, które w niej zioną. A luki są dwie, jedna z gatunku praktycznych, druga z gatunku teoretycznych — i ta druga, jak to nieraz bywa, jest pewnie bardziej praktyczna z nich dwóch.

Zacznijmy od tego, że aby ocenić całą sprawę wystarczy trochę zdrowego rozsądku. To czysty obłąd oznajmiać wszem i wobec, że każdy może zostać anarchistą, jeśli tylko zostanie artystą, prawdziwym albo chociaż udawanym. Oferta cieplej posadki dla geniusza nie wywoła nagłej erupcji genialności. Skutek będzie tylko taki, że wielu szarlatanów zacznie podawać się za geniuszy, a wielu głupców zacznie się za geniuszy uważać. A ktoś, kto w ten sposób rekrutuje niezwykłych ludzi odkryje, że ustawiła się do niego kolejka, której koniec ginie za horyzontem, złożona z durniów wszelakiego rodzaju, poczynając od wariatów z monstrualnie rozdętym ego, a na pospolitych nudziarzach kończąc.

Nie — jeśli dziennikarka naprawdę chce obdarzyć moralną swobodą niektórych przedstawicieli ludzkości, jej wypowiedź należałoby całkowicie odwrócić. Powinna ona brzmieć raczej tak: „Ludzie o umysłach wybitnych i wzniosłych są zdolni ściśle trzymać się norm moralnych. Oni bowiem rozumieją, że warto się poświęcać, gdyż

nagroda jest wielka, chociaż odległa. Bądźmy jednak wyrozumiali dla osób bardziej prostackich i przyziemnych; pozwólmy im na prymitywne przyjemności, które tak lubią. A co do ludzi rzetelnie głupich, byłoby przecież czystym okrucieństwem osądzać ich surowo za moralne potknięcia. Idiota — czy to w znaczeniu starogreckim, czy nowoczesnym — powinien mieć specjalne przywileje. Wolno mu domagać się własnej, prywatnej moralności, choćby to nawet była prywatna niemoralność. Jego przykład nie wstrząśnie społeczeństwem tak jak upadek moralny wielkiego poety; jego osobowość jest rozwinięta w stopniu mikroskopijnym, a przy tym dość uciążliwa, więc skrzywdzi najwyżej sam siebie. Zgódźmy się zatem, że geniusz ma obowiązek postępować moralnie, podczas gdy matoł może sobie pozwolić na tyle niemoralności, ile tylko zapragnie jego matołkowata duszyczka.”

Natomiast patrząc od strony teoretycznej, zasadny wydaje się argument, że artysta mniej, a nie bardziej od innych ludzi potrzebuje takiego przywileju. Artysta umie czerpać całą masę skondensowanej przyjemności z bardzo wielu aspektów życia, jakich inni nawet nie zauważają. Nie widzę najmniejszego powodu, aby mu w dodatku pozwalać na uganianie się za przyjemnościami, jakie dla innych są zakazane. Że artysta bawiłby się lepiej, gdyby żadna moralność go nie obowiązywała — to oczywiste; w takich warunkach każdy by się lepiej bawił. Że artysta tworzyłby lepszą sztukę, gdyby mógł wykraczać poza normy moralne czy etyczne — a, to już wcale nie jest oczywiste i nikt tego nigdy nie dowiódł. W żadnym wypadku nie uznałbym, że estetyka jest ważniejsza od etyki. A tak jak się sprawy mają, we współczesnych dziełach sztuki nawet estetyka stoi często pod znakiem zapytania.

**Przeczytaj inny fragment książki oraz przejrzyj jej spis treści**

